

Zimni ogrodnicy na razie nie tak straszni

data aktualizacji: 2020.05.13 autor: Bartosz Nowakowski



Witold Dębczyk wraz z synem prowadzi w Huminie sad jabłoniowy na 12 hektarach. (fot. Beata Pierzchała)

Zdaniem plantatorów pierwsze dni „zimnych ogrodników” są bardzo łagodne dla upraw. Jednak z ostatecznymi werdyktami trzeba się jeszcze wstrzymać, ponieważ niższe temperatury w nocy są prognozowane pod koniec tygodnia.

Jak zaznacza Jacek Ossowicz, sadownik z Kowies początek tygodnia nie przyniósł znacznych uszkodzeń jak mogło się to wydawać na podstawie prognoz pogody. Mieszkaniec gminy Kowiesy prowadzi sady jabłoniowe oraz śliwkowe.

- Realne skutki przymrozków będzie można tak na dobrą sprawę ocenić dopiero w czerwcu - przekonuje Jacek Ossowicz.

W innych częściach powiatu skierniewickiego, w gminie Lipce Reymontowskie, w poniedziałek rano pojawiły się opady śniegu, jednak obeszło się bez temperatur poniżej zera.

- I właśnie brak przymrozków nie przyniósł strat. W ostatnim czasie sprawdzałem drzewa czereśni i

nie było oznak przemarzania owoców. Jednak to fakt, że na szczegółową ocenę trzeba będzie jeszcze chwilę poczekać – dodaje Piotr, sadownik z gminy Lipce Reymontowskie.

Według ostatnich prognoz pogody, niskie temperatury mogą pojawić się pod koniec tygodnia.

Z oceny sadowników wynika, że na razie gorsze szkody przyniosły kwietniowe przymrozki. W okolicach Góry Kalwarii w krytycznych porach kwietnia temperatura osiągała -8 stopni Celsjusza.

Tradycyjnie to okres zimnych ogrodników i także w tym roku musimy poczekać, aż zimna Zośka na opuści.

Jacek Ossowicz, sadownik w gminie Kowiesy

Stanisław Linart, wójt gminy Bolimów przyznaje, że sadownicy nie zgłaszają żadnych strat. Jedyny sygnał, jaki urząd otrzymał to straty w uprawach aronii jednego z mieszkańców gminy.

Mimo wszystko plantatorzy jednogłośnie przekonują, że nadal największym utrapieniem może być susza.

- W ostatnich tygodniach pojawiały się opady deszczu, jednak woda została uzupełniona na poziomie gruntu. Niestety, głębiej w ziemi nadal jest sucho – kończy Jacek Ossowicz.

współpraca: Beata Pierzchała

Zimni ogrodnicy – zjawisko klimatyczne charakterystyczne dla środkowej Europy, kiedy w połowie maja, po okresie utrzymywania się wyżu barycznego nad Środkową i Wschodnią Europą (w tym nad Polską), następuje zmiana cyrkulacji atmosferycznej i przy słabnącym wyżu zaczyna napływać – wraz z niżem barycznym – zimne powietrze z obszarów polarnych. Nazwy pochodzą od patronów poszczególnych dni – zimni ogrodnicy to św. Pankracy (12 maja), św. Serwacy (13 maja) i św. Bonifacy (14 maja), a zimna Zośka – św. Zofia (15 maja).

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/35564-zimni-ogrodnicy-na-razie-nie-tak-straszni>